Cena 15 gr.

NA PRZEŁOMIE

Dwutygodnik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY w OPATOWIE i OSTROWCU.

Rok I. | Opatów, dnia 15 kwietnia 1934 r. | № 3.

POLSKI ŚWIAT PRACY.

W okresie bankructwa ideowego i programowego wszystkich międzynarodówek, mieniących się dotychczas jedynemi obrońcami polskiego proletarjatu pracującego i mających wywalczyć poprawę ich upadłego stanowiska społecznego, uświadomiony robotnik doszedł do przekonania, iż żadne na międzynarodową skalę zakrojone utopje nie rozwiązą zagadnienia stosunku pracy, nie usuną wyzysku i niesprawiedliwości społecznej mas pracujących. Zbyt wielkie są różnice rasowe i odpowiadające im charaktery, zbyt wielka jest wzajemna nieufność u narodów, wytworzona na skutek wielowiekowego odrębnego współżycia, by można było realizować apostolskie posłannictwo międzynarodowych doktrynerów.

Skrajna nędza rodziny bezrobotnego i obawa przed utratą marnego i niewystarczającego zarobku u tych którzy jeszcze pracują, rozbiła i zdezorjentowała robotnika, wyciskając mu przekleństwo na usta na tych którzy mu dotychczas przewodzili

Uświadomiony robotnik wie, że zdecydowana postawa świata pracy wobec żerującego na organizmie państwowem kapitału obali ustrój gospodarczy oparty na dowolnem wyciskaniu zysku z pracy i z tak już niebezpiecznię przyciągniętego paska robotnika

Dzisiejsza zdrowa część młodego pokolenia nieskażona jeszcze gnijącym wrzodem dzisiejszego ustroju chcę przyjść i wspólnie z Tobą robotniku stanąć do walki o lepsze jutro człowieka pracy, stanąć do budowy nowego ustroju opartego na polskiej rzeczywistości, poszukamy i znajdziemy nowe normy pracy i sprawiedliwego rozdziału dochodu między tych którzy swą pracę włożyli.

Robotniku, ty masz prawo domagania się odpowiedniego i wystarczającego na godziwe utrzymanie Twojej rodziny zarobku — masz prawo domagania się zaspokojenia Twego głodu pracy, masz prawo do korzystania z dobrodziejstw cywilizacji, którą stworzyła przez wieki ludzkość — a wreszcie masz prawo do wykształcenia i wychowania Twoich dzieci na pożytecznych obywateli a nie płodzenie wykolejeńców, zbrodniarzy i prostytutek ku uciesze pewnej cynicznej garstce posiadaczy.

Ruch Młodolegjonowy oparty na czystej idei naszego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, człowieka oddanego klasie pracującej, który zawsze w robotniku widział jedyne żywotne siły, na których oparł ideę niepodległościową, — będzie dążył bezkompromisowo do reorganizacji obecnego ustroju kapitalistycznego a ku stworzeniu sprawiedliwszych form ustrojowych w przyszłym Państwie Zorganizowanej Pracy.

Robotnicy nie wrócą już na błędna, niezrozumiałą dla nich i niezgodną z ich prawdziwym patrjotyzmem drogę fałszu idei międzynarodowych które reprezentuje komintern, kapitał i kościół, pomogą nam do zbudowania państwa polskiego świata pracy, gdzie sprawiedliwość nie będzie czczym frazesem a obecnie zdeptana godność człowieka pracy stanie się świętością narodową.

DRUGI ETAP WALKI.

Jesteśmy na tle rzeczywistości polskiej piłsudczykami — państwowcami i radykałami Opozycja i kler zrobiły nam należytą reklamę Społeczeństwu polskiemu jesteśmy już znani.

Z ludźmi z „Pierwszej Brygady" obok czynników racjonalnych łączy nas najistotniejszy czynnik emocjonalny: pogląd na przeszłość Polski.

Duchowo związani jesteśmy ze staremi wiarusami z Legjonów i P. O. W., wyrośliśmy psychicznie z tej grupy, która bagnetem wywalczyła niepodległość Państwa Polskiego. W przeszłości jak i w przyszłości uznajemy zdrowy Czyn Stąd walczyliśmy i walczymy z wszelkiemi teorjami ugodowemi, stąd potępialiśmy i potępiamy byłą politykę pokojową p. p. Dmowskich z przyległościami, politykę pod hasłem „iść z Rosją", stąd wypowiedzieliśmy nieubłaganą walkę tym wszystkim, którzy w czasie porywającej swem pięknem Czynu Rewolucji Majowej strzelali skrytobójczo z zaułków w plecy żołnierzom Marszałka; walczymy z tymi, którzy nas młodych podjudzali do obrzucania błotem Pierwszego Prezydenta Polski, w czasie, gdy jeszcze nie pokryły się runią pola Rokitny i krzyże rozsianych po szerokiej Ojczyźnie mogił nie zczerniały, a już wewnętrzne życie polityczne stało się żerem polityków — karjerowiczów

Nasze prawdy ideowe — są prawdami Marszałka Przeszłość Polski budował bowiem Komendant wysiłkiem i krwią świata pracy. Proletarjat miejski i wiejski ginął, wyrąbując granice Państwa Polskiego, by dla swych następców zapewnić wolność i . .byt.

I gdy Polska powstała „z trudu i znoju "ludzi, którzy „na stos rzucili swój los", rozpoczął się okres budowania niezmożonych podwalin Wolnego Państwa. Do głosu doszły jednostki i ugrupowania polityczne, które uważały, że Polska stanie się żerowiskiem dla ludzi karjerowiczów. . przyszli do wniosku, że skończyły się szaleństwa dla ludzi młodych duchem w Państwie Polskim nie stało miejsca. Młodzieży narzucono myśli starych — ale myśmy, legjoniści, nie zapomnieli, że „polski świat pracy, polski chłop i robotnik mobilizowany był i prowadzany do walki o niepodległość przez Józefa Piłsudskiego pod hasłem sprawiedliwości społecznej w przyszłej Polsce",*) myśmy, ludzie szaleni, wnet zrozumieli, że dzieło niedokończone, że „pierwszy etap walki" przebyliśmy a Nowe Drogi, Nowe Cele, Nowy inny Czyn przed nami...

Spostrzegliśmy, że w Polsce braci legjonowej i peowiackiej — proletarjatowi wiejskiemu i miejskiemu — dzieje się źle, że maszyna życia gospodarczego niesprawnie funkcjonuje I wykazaliśmy, że świat pracy również ma prawo do sprawiedliwego uczestniczenia w rozdziale dochodu społecznego. Legjon Młodych śmiało powiedział, że po odzyskaniu niepodległości politycznej, czas odzyskać niezależność gospodarczą Polski.

Zapatrzeni w wizję Polski Potężnej, Polski Sprawiedliwej, w której naprawdę „żołnierz i człowiek pracy będzie elitą narodu" dążymy do usuwania z drogi wszelkich zaporów kołtuństwa i przeszkód, tamujących nasz marsz naprzód

Naszym celem najistotniejszym — to skrystalizowanie radykalizmu polskiego; według nas bowiem Przyszła Nowa Polska opierała się będzie na szerokich masach pracujących, gdyż to jest najzdrowszy element a najsilniejszy składnik w konglomeracie społecznym. Stąd wyjście nasze poza ciasne ramy organizacji akademickich do warsztatów pracy polskiego robotnika i chłopa, stąd organizowanie młodych mas proletarjackich pod sztandarami młodolegjonowemi.

A to nie jest komunizm, szanowni dostojnicy kościelni i endeccy panowie! To walka o prawa najświętsze świata pracy, któremu postanowiliśmy uregulować należność za przelaną krew, kiedy spełniał święty obowiązek obrony ojczyzny.

Wy dostojni i syci widzicie czerwień w naszej pracy, a my wam mówimy, że to czerwień „pochodząca z krwi Romualda Traugutta, z tej samej krwi, którą potem broczył w Irkucku katowany kolbami Józef Piłsudski";**) to ta sama czerwień, którą wylewali skrzydlaci rycerze na rozległych polach Lignicy — Grunwaldu — Chocimu — Cecory... to ta sama purpura bohaterów poległych w poszczępionych wąwozach Samo-Sierry, męczenników katowanych w bezkresnych tajgach Sybiru, żołnierzy krwawiących pod Rokitną... Krzywopłotami ..

I w obecnym czasie nie cofniemy się, my ludzie szaleni, przed największemi ofiarami w walce o Nową Polskę ..

Rozpoczęliśmy drugi etap pracy wytężonej i żmudnej nad budową Polski Wielkiej, Polski Sprawiedliwej, nad wznoszeniem gmachu Państwa Zorganizowanej Pracy!

ipr.

*) z przemowienia Zb. Zapasiewicza w dzień 4-lecia Legjonu Młodych.

**) Z artykułu Wacława Zagórskiego „Jutrzejszy czyn" zamieszczonego w „Państwie Pracy".

Ostrowiec grzeszne miasto.

Grzesznem, bardzo grzesznem miastem jest Ostrowiec. Grzechy jego są ciężkie, śmiertelne... Wystarczy powiedzieć, że istnieją w nim organizacje, których sama nazwa budzi grozę w sercach prawowitych obywateli i poddanych Państwa Rzymskiego. Jest więc w grzesznym Ostrowcu i potępiony Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, szerzący „demoralizację" „wśród cnotliwych owieczek rzymskich" jest i zagrożony klątwą Legjon Młodych, który „potworne swe macki" zapuszcza już nawet poza Ostrowiec, zarażając swą „wywrotną szatańską ideą" dusze robociarzy i rolników, którym dotąd w biedzie i nędzy przyświecała jedna tylko idea wielka i święta: – Módl się, cierp i pracuj, a będziesz po śmierci szczęśliwy.

Koniecznem więc było posunięcie „pasterzy" zarażonej „trzody", że do zwierzyńca ostrowieckiego sprowadzili weterynarzy, którym polecili leczyć chore owieczki. Potrzebne były misje do Ostrowca. Grzeszni ludziska dostąpią częściowego lub nawet może całkowitego odpuszczenia grzechów, a „zapobiegliwi" pasterze mają w perspektywie powiększenie „stada" nowemi „owieczkami" i co zatem idzie powiększenie swoich obrotów.

W zbożnem dziele i my pragniemy dopomóc księżom misjonarzom. Nawiązując do podniosłej nauki dla Matek Polek, których najświętszym obowiązkiem, według ks. misjonarza, jest „rodzenie dzieci" my przyszłe matki i ojcowie chcemy zaapelować do Matek Polek, aby te nie zapominały o swoich obowiązkach.

O Matko Polko! Choć mąż Twój bezrobotny, choć chleba nie widzisz tygodniami, choć kapusty i kartofli, Twojej codziennej strawy, wystarczy ci ledwie na kilka tygodni, choć złotówka gościem u ciebie bardzo rzadkim, choć od prania krzyż cię boli, choć jesteś chorą fizycznie i zgnębioną psychicznie, pamiętaj o Matko, że dokąd jesteś jeszcze względnie młoda, dokąd choć kropla życia w tobie, pamiętaj, że najświętszym twoim obowiązkiem jest „rodzenie dzieci" od czego ci się, pod groźbą ognia piekielnego, uchylić nie wolno!

O Matko Polko! nic to, że mąż twój za osiem dni pracy w miesiącu przyniósł ci aż 20 zł wypłaty. Głupstwo że nie wiesz co z pieniędzmi temi zrobić: czy oddać choć część długu w sklepiku, czy zadatkować mężowi ubranie, czy sobie kupić jaką taką kiecczynę, czy dorastającej córce uszyć sukienkę, czy zapłacić podatek od lokalu, bo Urząd Skarbowy grozi ci zajęciem resztek twojego dobytku, czy zapłacić lokatorne gospodarzowi, czy wreszcie dać całą kwotę synowi, któremu z Sem. Naucz. precz pójść kazali, dlatego tylko, że nie zapłacił należności szkolnej. To wszystko głupstwo i rzecz mniejszej wagi. Ty matko pamiętaj, że obowiązkiem twoim jest mieć jaknajwięcej dzieci!...

O Matko Polko! żałuj córki, która po ukończeniu szkoły siedzi w domu próżno szukając posady. Nie złorzecz światu i Bogu, że syn twój dyplomowany nauczyciel lub absolwent gimnazjum czy handlówki zabija nudę czekania na pracę wałęsaniem się z żydówkami po torze kolejowem, wale lub Aleji. Nie rozpaczaj, że najstarsza córa twoja pomocnica przy kuchni, żółknie z każdym dniem więcej, że grozi jej gruźlica, a ty nie możesz jej leczyć. Nie płacz, że syn twój średni, który w zastępstwie bezrobotnego ojca utrzymywał całą rodzinę, od pierwszego pójdzie za bramę, że twoja najmłodsza latorośl boi się pójść do szkoły bez zeszytu, który „Pan" kupić kazał, a ty nie masz dla niego potrzebnych 10 groszy. To wszystko są troski i bóle doczesne. Módl się, haruj od rana do nocy i rodź dzieci, a Bóg będzie miał je w swojej pieczy! Robotnico Polska, chłopko! nie bierz złego przykładu z kobiet inteligentnych. Pani nauczycielka, która jest już trzy lata zamężna, a mimo to niema jeszcze dzieci, popełnia grzech. Tobie grzeszyć nie wolno! Pani doktorowa, praktykująca katoliczka, której mąż zarabia 800 zł miesięcznie nie może wychować więcej jak dwoje lub troje dzieci, ale ty żono robotnika i chłopa za swoje kilkadziesiąt złotych miesięcznie masz wychować conajmniej kilkanaścioro dzieciarni. Matko! hasłem twoim niech będzie co rok to prorok – a wtedy będziesz w zgodzie ze swoim sumieniem, Matki Polki i Matki Katoliczki!.

Nie byłyby całkowicie spełnione nasze intencje współdziałania z księżmi misjonarzami nad nawracaniem „grzesznego Ostrowca", gdybyśmy nie zaapelowali do tych, którzy szerzenie „zła" i „demoralizacji" poczytują za swój obowiązek. Mam na myśli Związek Lekarzy, Związek Położnych i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Obiło mi się o uszy że organizacje te myślą nad zorganizowaniem w Ostrowcu „Poradni Świadomego Macierzyństwa„

Sodoma i Gomora! Panie i Panowie, na litość boską zaniechajcie tej zdrożnej myśli! Wiadomem przecież jest że „Boy", który pierwszy w Polsce rzucił myśl o świadomem macierzyństwie z djabłem jest spokrewniony. Co wam zawinił „biedny Ostrowiec", że „nosicie się" z myślą (zdaje się że od trzech lat) założenia w Ostrowcu tej „szatańskiej instytucji"? Dlaczego chcecie deprawować nasze matki, zagrożone gruźlicą, chore nerwowo, wyczerpane nadmierną pracą, nędzą i troskami..?

Nie wolno wam tego robić, słyszycie? Nie wolno, pod groźbą świętej inkwizycji – nie wolno! Przecież i dla was panowie lekarze i panie położne będzie lepiej, gdy nasze matki będą spełniały swój „najświętszy obowiązek".

Będziecie mieli praktykę, pacjentów, a nasi mili „Pasterze" nie będą mogli narzekać na brak ślubów chrzcin... pogrzebów.

B. N.

DEFILADA

Wsparty ramieniem o marmur pylonu
Mickiewicz duma. U stopni kamiennych
Migoce srebro sztabowych galonów.
Wkoło głów morze: tłumy bezimienne
Na trotuarach wzbierają spienione
I prą na jezdnię. Kołyszą się falą,
Sprężą się w sobie, to na boki zwalą,
Trzymane silnym policji kordonem.

Pułki już stoją. O sto metrów czoło,
Linjami błyszczą stalowe mauzery..
Żołnierzu! Słuchaj... Do jasnej cholery!..
Przylutowany do rzędu, szeregu,
Karabinem, mięśniami i mózgiem
Wal w ziemię! Niech się granit kruszy,
Niech z kamieni posypią się bluzgi!
W koszarach możesz wypluć swą rekrucką duszę.
Tutaj jesteś nie człowiek – pułk! kompanja! pluton!
Choćby cię darto z armat, brzuch bagnetem kłuto –
Baczność!!!
Baczność niech tobą targnie aż do głębi trzew,
Bo dzisiaj się honoruje purpurową krew!

Defilada na praaaaawo! . Maaarsz!...
Ostatnie słowa komendy
Jak pióra postrzępione,
Padają z ust rang i szarż.
Równy krok naprzód .. marsz"!!
Orkiestra – usta z mosiądzem zlepione..
Chwila ciszy.. znak...
I marsza przerywa takt
Potężny huk!..
To piechota wyrżnęła obcasem o bruk.

Zgór.

ŻYDZI w OSTROWCU.

ciąg dalszy.

Ostrowiec liczy 26216 mieszkańców, w tem z językiem ojczystym polskim 16182, innym (żydowskim) 10034. Żydów jest więc 38 procent. Wychodząc ze stanowiska słuszności, wypadałoby, że w wolnych zawodach w Ostrowcu powinno pracować również 38 procent. Tak jednak nie jest. W 1920 r. było w Ostrowcu 4 lekarzy – Polaków i jeden lekarz Żyd. Obecnie jest 9 lekarzy żydów i tylko 6 lekarzy – Polaków. W przeciągu więc 13 lat liczba lekarzy – żydów wzrosła dziesięciokrotnie. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że z pośród lekarzy — żydów prawie wszyscy pracują w miejscowej Ubezpieczalni, mają stałą pensję, stałe dochody, gdy lekarze – Polacy oddają się prawie wyłącznie wolnej praktyce, co przy obecnej pauperyzacji ludności zapewnia im zaledwie skromną egzystencję. Gorzej jeszcze przedstawia się kwestja wolnopraktykujących lekarzy – dentystów. W 1920 r. był jeden lekarz – dentysta Żyd, obecnie jest 5, a tylko 2 lekarki – dentystki Polki. Tutaj nadal wolnopraktykujący lekarze – Dentystki Żydzi stanowią w porównaniu z 1920 r. 100 procent, gdy równocześnie liczba ich wzrosła pięciokrotnie. Podobnie przedstawia się sprawa w adwokaturze. W 1920 r. było 2 Adwokatów – Polaków, Adwokatów – Żydów nie było. Obecnie jest nadal 2 Adwokatów – Polaków, ale w ostatnich latach osiedliło się w Ostrowcu 3 Adwokatów Żydów. Ilość Adwokatów Polaków spadła więc ze 100 procent do 40 procent. Tak jest w wolnych zawodach.

Ta sama kwestja nie lepiej przedstawia się w handlu i rzemiośle. Tutaj nie potrzeba żadnych danych. Wystarczy przejść ul. 3 maja i rynek, czytać szyldy a każdy nie orjentujący się nawet w stosunkach Ostrowca może ocenić, że Żydzi zawładnęli niepodzielnie w swe ręce cały handel i rzemiosło. Jeśli obliczyć ilość sklepów, znajdujących się na ul. 3 maja i rynku, co dla stosunków ostrowieckich jest wystarczające i miarodajne, to okazuje się, że polskich sklepów galanteryjnych jest zaledwie 2. reszta, wielka liczba – żydowskie. Krawców żydów 11, polskich krawców na tych ulicach niema. Gdy zestawić te liczby to okazuje się, że procentowo stan posiadania Polaków jest minimalny.

W poszczególnych działach procentowy stan posiadania żydów jest następujący:

pralnie – 75 proc.	lekarze – 60 proc.
sklepy mebli – 100 proc.	lek. dent. – 70 proc.
zegarmistrze – 70 proc.	techn. dent. – 100 proc.
krawcy – 100 proc.	adwokaci – 60 proc.
	obrońcy sądowi – 100 proc.

Z tego zestawienia widać, że Żydzi w Ostrowcu mają bezwzględną przewagę nad ludnością polską, posiadając w swych rękach prawie w 100 procentach wolne zawody, handel i rzemiosło.

Nie byłoby to tak „interesujące" dla Polaków gdyby nie wzrastająca wśród polskiej młodzieży klęska bezrobocia, która za dwa lata gdy duża liczba studentów ukończy wyższe uczelnie przybierze wprost katastrofalne rozmiary.

Należy liczyć się z tem, że w ciągu najbliższych dwu lat około 40 studentów z Ostrowca ukończy wydziały prawniczy, lekarski i dentystyczny, a nie mając możności uzyskania pracy w obecnych warunkach poza granicami rodzinnego miasta, wróci do Ostrowca, zwiększając i tak dużą już liczbę młodej, bezrobocznej inteligencji. A walka młodej bezrobotnej inteligencji o byt, przypuszczać należy mogłaby się odbyć dość gwałtownie i znaleźć żywy oddźwięk w społeczeństwie.

Bezstronnie bowiem przyznać trzeba, że powrót tej młodej inteligencji po odbyciu studjów do Ostrowca jest potrzebny a nawet pożądany. Ci młodzi Lekarze i Prawnicy, których bardzo dużo więzi łączy z Ostrowcem, nie pozostaną obojętni na różne braki życia ostrowieckiego społeczeństwa a przeciwnie, wezmą żywy udział w pracy nad ulepszaniem i doskonaleniem jego form.

Miejsce dla nich musi się znaleźć!

(c. d. n.)

TO I OWO

Nie potrzeba precyzyjnego mikroskopu, wystarczy zwyczajna soczewka latarki kieszonkowej, aby zaobserwować wsteczny czy postępowy ruch kulturalnego i umysłowego życia w kilkutysięcznem miasteczku. Wygląda to trochę na kłębek splątanych nici, co dowodzi, że zainteresowania „chodzą po ludziach“ jak ów przysłowiowy kot własnemi i roznemi drogami.

Ten silny indywidualizm, teoretycznie bardzo piękny, kryje duże niebezpieczeństwo, doprowadza bowiem często do.. zaniku zainteresowań wogóle a poważnemi sprawami wszczególności. Wytwarza się zbiorowa psychoza stagnacji rozwoju kulturalnego i wkoncu dochodzi się do takiej wprawy, że żadne ważne zagadnienie, przenikające do danego środowiska bez odpowiedniej reklamy i bicia w bębny nie chce się jakoś przyczepić do ludzkiej świadomości i odskakuje poprostu jak piłka od ściany. Taka całość, oglądana przez szkiełko latarki robi wrażenie niezdecydowanego nieboszczyka, który nie bardzo wie, co ze sobą począć.

Gdzieś na Dalekim Wschodzie mieszkają ludzie nadzwyczaj cierpliwi. Leżą sobie spokojnie pod drzewem w promieniach tropikalnego słońca i czekają, aż im banan spadnie do ręki, nie chce im się bowiem drapać tak wysoko. No i mają rację, bo banan od czasu do czasu rzeczywiście spada. Dzieje się to podobno dlatego, że tych bananów jest ogromnie dużo.

Gdyby tak np. w Resursie Urzędniczej, gdzie dział czasopism jest bogato i umiejętnie reprezentowany, były tylko dwa dzienniki i jeden tygodnik z obrazkami, trzebaby je zamawiać na kilka godzin naprzód; jest ich jednak tak wiele, że.. lepiej zagrać w bridge'a, idąc po linji znanego faktu, że najmniej korzystają z wody ludzie, mieszkający nad samą rzeką, wystarcza im bowiem uzasadniona pewność, że w każdej chwili mogą się wykąpać.

W tem miejscu mógłby mi ktoś zarzucić, że propagując lekturę czasopism, mówię „pro domo sua“. Tak nie jest. Bo chociaż Na Przełomie nie może jeszcze rywalizować z Kurjerem Ilustrowanym na polu tricków reklamarskich ani z Times'em pod względem popularności, to jednak zdradzę tajemnicę, że ostatnie sześć egzemplarzy dwutysięcznego nakładu zakupiła wczoraj bibljoteka londyńska dla celów propagandowych.

„A propos“ propagandy — słyszałem, że Redakcja postanowiła obecnie rozszerzyć znacznie dział sprawozdawczy i kronik. Zauważono bowiem, że przeważnie każdy rozpoczyna czytanie Na Przełomie od ostatniej strony. Zrozumiałem jest, że to, czy pan X. został wybrany na walnem zebraniu takiego a takiego towarzystwa prezesem, czy tylko jego zastępcą więcej interesuje opatowskiego czytelnika niż „mrzonki“ i „utopje“ Młodolegjonowe i o to nie można mieć pretensji, bliższa bowiem koszula ciała niż sukmana. A pozatem nawet szanujący się literaci zaczynają lekturę Wiadomości Literackich od „Kroniki tygodniowej“ Słonimskiego.

Na większą pociechę można dodać, że chociaż łatwiej jest dzisiaj o dwu niezłych pisarzy niż o jednego dobrego czytelnika, sprawa nie jest całkowicie przegrana, taki bowiem mankament nie jest wadą wrodzoną i można się wyleczyć łagodnemi środkami z domowej apteczki.

Popierajcie Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

FELJETON.

ŚLUSARZ.

Co rzemieślnik, to rzemieślnik a nie jakiś gryzipiórek, czy głodny inteligent. Zawsze to i zawód i poważanie. A jak jeszcze jest kto rzemieślnikiem co to i praktykę ma i w Łodzi był, to już całą gębą pan. Zarabiał dobrze, pił i dzieci wychował. Ale przyszedł ten kryzys i wszystko na nic. Teraz byle chłop od pługa przy maszynie stoi i korbką kręci. I co rok gorzej. Nie powiem, że jest źle, ale lepiej było. Pracę miałem, ożeniłem się, u teściowej mieszkałem, dobrze.

Ale przyszła redukcja. Ot tak ogłosili w mechanicznym, że tych redukują. Patrzę i moje nazwisko. Myślę, nic. Parę miesięcy w bezrobociu „dziada“ będę brał a potem przyjmą. Ale zanim przyjęli zpowrotem! Ilem nachodził! A przecież fachowiec jestem, ślusarz, poważny człowiek, uświadomiony proletarjusz. A może właśnie dlatego...

Jestem tym bezrobotnym, „dziada“ biorę do urzędu po stempelki się zgłaszam, można wytrzymać. Teściowa ma dom, trochę pola. Ale minęło pół roku, „dziad“ się skończył — źle. Trzeba o pracę iść. Więc ja pod fabrykę. Wypatruję i majstra i szefa. Proszę, żeby przyjęli — mam dzieci. Obiecują, ale może później. Teraz nowa redukcja. Czekam. Chodzę, czekam i nic. Mija rok a tu nic. Ale widzę, że niektórzy już pracują. I to bogaci. Ziemię mają, morgi, domy. Sami morgowcy. Krupka na marteny się dostał, i ten duży Adam, i Śliwka i Wyrobek, — wszyscy na marteny. Myślę, to coś jest. Krupka nawet czasami z samym panem szefem idzie. O, tu jest coś. Więc przestałem chodzić pod fabrykę a za to tych, co się dostali, za język pociągnąłem. No i Adam, że to kiedyś razem robiliśmy, powiada co i jak. Inni, też to samo. Dobrzy ludzie. Doradzili, powiedzieli, gdzie najpierw iść, co i jak zrobić. Wiem wszystko, co i jak, pokolei.

Nie mówię teściowej nic, tylko zaraz rano do kościoła. Na nabożeństwo. I tak codzień przez dwa tygodnie. I zawsze na środku kościoła klęczę i modlę się, żeby mi patron pomógł dostać pracę i widział grzesznego. A potem do spowiedzi. Dobrze jest. Kartkę od księdza wziąłem, owinąłem w papier, schowałem do kieszeni, żeby się nie zmięła i na drugi dzień do biura. Do pana szefa.

Dostałem się, ukłoniłem i odrazu: panie szefie, ja tutaj po pracę. Kartkę mam, wszystko jest w porządku. Popatrzył. No, dobrze ale jak tam z narodowcami? Panie szefie, ja z hodurowcami!? Niech mnie pan szef nie posądza. Nie byłem ani razu u tych hodurów. No, dobrze. Ale o „pracy“ mi pamiętać. O „Polskiej Pracy“. Przyjęty. Robię. Co każą — też robię. Na zebrania chodzę, siadam w kącie i gdy trzeba, na znak zaraz: „precz“ albo „niech żyje“. Zależy od znaku; Czy ręka na dół, czy do góry. Jak do góry — „niech żyje“; ręka na dół — „precz“. Składki to już sami biorą. Potrącają z listy. Dobra rzecz. W tych klasowych związkach to samemu trzeba było chodzić, przynosić, płacić. A tu z listy bez niczego potrącą i spokój. Nawet stempelka nie potrzebują przykładać! I tak robiłem z rok. Dzieci troje mam, do szkoły chodzą. Trudno! Muszę robić! A, że tam w duszy nieraz sobie pomyślałem „pocałujcie mnie“ — to co. Nikt nie słyszał.

Aż tu kiedyś, widzę, coś niebardzo. Z tą „pracą“. I ci „młodzi“ z martenów i u nas coś tak niewyraźnie. Źle. I „młoda“ praca i „polska praca“. I pan inżynier humor traci. O, będzie coś. No i przyszła kryska.

Teraz już spokój. I pana inżyniera niema i Krupki niema i innych niema. Spokój. Teraz dwa trzy dni w tygodniu robię, na zebrania nie chodzę, gardła nie zdzieram, nie krzyczę „precz“ i „niech żyje“. Tylko, gazety czytam. Czytam i myślę jakiego obrać sobie patrona. Od pracy i od wszystkiego. Myślałem, długo myślałem i mam. Wiem, wybrałem. Dobrego patrona. Chyba nie zawiedzie a przyda się. Świętego Józefa wybrałem.

ika.

Z życia Związku Rezerwistów.

W dniu 10 kwietnia 1934 r. ukonstytuował się Zarząd Koła Grodzkiego, z którego Prezydjum jest zarazem Prezydjum Zarządu Powiatowego, weszli: Prezes — Mr Kurzeja Jan, wicestarosta, wiceprezesi — dyr. Bogdański Mieczysław i inż. Dyjakiewicz, sekretarz — Pigułowski, zastępca sekr. Nowak Adam, skarbnik Grünberg Jakób, referent wych. obyw. Pucułek Stefan, ref. samopom. koleżeńskiej — Romanowski Władysław. Prowadzenie Sekcji Dramatycznej powierzono w dalszym ciągu Nowakowi Adamowi, Klub Sportowy — Wąs Edward i zastępca Kaliwoda Tadeusz. Przewodniczący Sekcji Niestałych dochodów p. Grünberg Jakób, zast. p. Pękalski Wacław. Ponadto zaproszono do pracy kulturalno-oświatowej p. prof. Krzyka.

Skład zarządu Powiatowego:

Prezes — Mr. Kurzeja Jan, wiceprezes na powiat — dyr. Bogdański Mieczysław, wiceprezes do spraw Kół miejscowych — Kołek Jan, sekretarz — Pigułowski, zastępca — Nowak Adam, skarbnik — Grünberg Jakób, ref. wychowania obywatel. — Pucułek Stefan, referent samopom. koleżeńskiej — Romanowski Władysław współpracujący z p. inż. Dyjakiewiczem, członek — Sztajgerwald.

Ponadto dokooptowano p. Czuba Bolesława, jako delegata Zarządu do spraw specjalnych poruczeń i spraw organizacyjnych w powiecie.

Następnie Zarząd Powiatowy uchwalił przeprowadzić do czerwca b. r. lustracje wszystkich osiemnastu Kół w powiecie.

Ponieważ Prezes Zarządu Głównego i Komendant Główny Z. R., ppłk. rez. M. Zyndram-Kościałkowski zawita do Ostrowca Zarząd Powiatowy Z. R. przygotowuje koncentracje oddziałów Z. R. z całego powiatu.

Spodziewany jest również przyjazd Wiceprezesa Zarządu Głównego, b. ministra, p. Downarowicza.

Koło Grodzkie Z. R. w Ostrowcu.

Celem sprawdzenia sprawności organizacyjnej oraz karności i dyscypliny swych członków Zarząd Koła Grodzkiego Z. R. w Ostrowcu postanowił w dniu 3 maja b. r. przeprowadzić apel wszystkich członków Koła. Niestawienie się na apel lub nieusprawiedliwienie swej obecności spowoduje wykreślenie z listy członków Koła.

Z działalności Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dnia 21 marca b. r. odbyło się w Opatowie w sali przyjęć Starostwa doroczne Walne Zebranie delegatów Kół Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z terenu całego powiatu.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Obwodu Powiatowego L. O. P. P. za rok 1933 złożył Wiceprezes Obwodu p. Mgr. Jarosław Siekierzyński.

Jak wynika ze złożonego sprawozdania zakreślony przez Zarząd Obwodu plan działalności na rok ub. został w całości zrealizowany. Ilość Kół wzrosła o 67 i wynosi obecnie 113, licząc 5874 członków rzeczywistych i popierających. Poważną akcję propagandową rozwinął Zarząd

Obwodu na terenie szkół pozyskując 4207 młodzieży szkolnej zorganizowanej w 84 szkolnych Kołach.

W dziale szkoleniowym przeprowadzono kurs podinstruktorski dla prelegentów, który to kurs ukończyło 51 słuchaczy, zorganizowano 21 kursów informacyjnych, oraz przeszkolono 7 drużyn odkażających. Dla pracowników zakładów przemysłowych zostały urządzone specjalne odczyty.

Poważne wyniki osiągnął Zarząd Obwodu również w dziedzinie finansowej, gdyż dochody Obwodu wzrosły przeszło 200% w porównaniu z rokiem 1932.

Następnie sekretarz Obwodu p. Stefan Gnatowski zreferował uchwalony przez Zarząd Obwodu preliminarz budżetowy, oraz program działalności na rok 1934, które zostały przez zebranych bez żadnych zmian zaakceptowane.

Po dokonaniu wyborów 2-ch członków Zarządu Obwodu, Komisji Rewizyjnej i delegata na Walne Zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego zebranie zostało zamknięte, a delegaci rozjechali się z przekonaniem, iż obecny skład Zarządu w osobach pp. Dr. Glińskiego, Mgr. Siekierzyńskiego, Gnatowskiego, Zajączkiewiczowny, Kosińskiego i prof. Wąska gwarantuje dalszy pomyślny rozwój L. O. P. P. na terenie naszego powiatu.

Kronika Organizacyjna L. M. w Ostrowcu

Zebrania robotnicze Leg. Mł.

Ostrowiecki Legjon Młodych wykazuje żywą działalność na prowincji, organizując oddziały robotnicze Młodz. Leg. i zebrania robotnicze. W ubiegłym tygodniu odbyły się dyskusyjne zebrania robotn. w Denkowie, gdzie przemawiał do licznie zgromadzonej młodzieży robotniczej i starszych robotników Kom. Ostr. Obw. Leg. Mł. leg. Wroński i leg. Szczurek, oraz w Szewnie, gdzie program gospodarczy Leg. Młod. zreferował Referent Pracy Wewnętrznej Obw. Ostr. leg. Zbraja. Nastrój na zebraniach robotniczych dowodzi, o żywotności i aktualności idei Leg. Młod. Przeciętna frekwencja na zebraniach robotniczych ponad 200 osób, co jak na początek jest wielkim sukcesem.

Koło Przyjaciół Leg. Młod.

W niedzielę 15 kwietnia b. r. odbędzie się w lokalu Leg. Młod. przy ulicy Focha 12. zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół Leg. Młod.

Wieczór dyskusyjny dla wszystkich.

We wtorek 24 kwietnia o 19 godz. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Focha 12, zebranie dyskusyjne dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości. Na zebraniu Ref. Pracy Wew. leg. Zbraja wygłosi referat p. t. „Żydzi w Państwie Pracy.

SKRZYNKA POCZTOWA.

P. B. W. Ostrowiec. Jeden artykuł w tece.

P. Ce-ski Ćmielów. Decyzję możemy powziąc dopiero po osobistem porozumieniu się z Panem.

P. L. K. Opatów. Dziękujemy za uznanie. Wiersz. zamieszczamy w jednym z następnych numerów.

P. Stef. N. Ostrowiec. Pomysł b. piękny, narazie jednak niemożliwy do zrealizowania.

P. X. X. Waśniów. Artykułów, następnych anonimowych nie bierzemy pod uwagę.

Redakcja.

Walne Zebranie Członków Koła S. U. S.

W dniu 13 marca 1934 r. odbyło się walne zebranie miejscowego Koła Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych. Sprawozdanie z działalności Koła składał Prezes kol. Grzebień Franciszek poczem na wniosek Komisji rewizyjnej uchwalono udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Do nowego zarządu zostali wybrani kol. Grzebień Franciszek - prezes, Łosiński Stanisław - vice-prezes Piechowicz Wincenty sekretarz, Mrowiński Józef skarbnik, i Bonecki Marjan - członek zarządu.

Na zastępców kol. Gorzelewski Zygmunt, Hendler Juljan, Denkowski Feliks.

Komisja Rewizyjna kol. Jaskulski Kazimierz, Janda Jan, Nawrot Wiktor.

Zastępcy kol. Celski Leon, Kaczmarczyk Edward.

Sport w Ostrowcu.

Bieg na 3 km.

W dniu 19 marca 1934 r. odbył się w Ostrowcu bieg na przełaj na trasie 3 km. Pierwsze miejsce wziął Pan Kostkowski Dobrosław z K S Z O w czasie 10.44.6 sek., drugie miejsce Pan Dulny Józef niezrzeszony w czasie 11 sek., trzecie miejsce Pan Renond Marjan z G. K. S.

Piłka nożna.

Sekcja piłki nożnej K. S. Z. O. otworzyła sezon piłkarski w dniu 2 Kwietnia b. r. meczem towarzyskim z A Klasowym Klubem Kieleckim „Gwiazda" Gra toczyła się przy niewielkiej przewadze silniejszych techniczne gości. Wynik remisowy 1:1 Punkt dla K. S Z O. uzyskał z rzutu karnego Pan Łuczyński Hen.

Zawody Strzeleckie.

Staraniem Związku Strzeleckiego odbyły się w Ostrowcu w dniu 19. III. 34. zawody o mistrzostwo dnia z broni wojskowej

I miejsce	Bidas Stefan Zw. Rez. m. Ostrowiec	80 pkt.
II. „	Gorny Karol „ „ „ „	78 „
III. „	Rola Wł. „ „ „ „	76 „

Strzelanie z broni wojskowej o mistrzostwo ośrodka w dniu 8. IV. 1934 r. w Ostrowcu.

Grupa senjorów

1) Strzelanie zespołowe.

I. miejsce	Sem. Naucz. w Ostrowcu
II „	Zw. Rez. (miasto Ostrowiec)
III „	Zw. Strzel. Komp. Ostrowiec.

Grupa juniorów.

2) Strzelanie z broni wojskowej indywidualne.

I. miejsce	junak Chochół J. Pań. Sem. Naucz.	94 pkt.
II. „	„ Krzemiński Wł. „ „	92 „
III. „	„ Łojek Bolesław „ „	87 „

Grupa seniorów.

I. miejsce	p. Gębura St. Z. R. (miasto)	89 pkt.
II. „	p. Skowron Kaz. Z. S.	88 „
III. „	p. Dryjas Jan Z. S.	88 „

Poza konkursem.

I. miejsce	por. Perczyński Piotr Kom. P. W.	97 pkt.
II. „	jun. Siemiątkowski Marjan Gimn. Ostr.	93 „
III.	pchor. Dryjas Tadeusz Z. S.	90 „
IV.	ppor. rez. Wójcik Jan Z. Rez. (miasto)	86 „

Strzelanie z broni małokalibrowej, zespolone.

I. miejsce	Zw. Strzel. Ostrowiec	447 pkt.
II. „	K. S Z. O.	437 „
III. „	Gimnazjum Ostrowiec	432 „

Czy jesteś już Członkiem L. O. P. P.?

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Sienkiewicza 2.
Redakcja czynna w każdy piątek od godz. 5 – 7.
w Ostrowcu, ul. Focha 12. godz. urzęd. we wtorki i środy od 18 — 20.
Warunki prenumeraty: rocznie 3.50 zł., półrocznie 1.75 zł., kwartalnie 0.80 gr.

Ceny ogłoszeń: za wiersz mm. szerokości 1 szpalty redakcyjnej na stronie tytułowej 1 zł. w tekście 80 gr. za tekstem 60 gr. Drobne ogłoszenie 5 gr. za wyraz.
Konto P. K. O. 64741 dla dwutyg. „Na Przełomie".

Redaktor: **Wincenty Piechowicz.** Wydawca: **Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.**

Drukarnia A. Słupowski i S-ka w Opatowie.